Ks. Romuald Jakub WEKSLER-WASZKINEL

# ABY JUBILEUSZ BYŁ CZASEM NAWRÓCENIA I POJEDNANIA

Jeżeli więc składasz ofiarę na ołtarzu,
a tam przypomnisz sobie, że twój brat
ma coś przeciwko tobie,
zostaw twoją ofiarę tam przed ołtarzem,
a idź pojednać się najpierw z bratem.

Mt 5, 23-24 (Biblia poznańska)

W dniach od 30 października do 1 listopada 1997 roku w Watykanie odbyło się sympozjum na temat: „Korzenie antyjudaizmu w środowisku chrześcijańskim" („Radici dell'Antigiudaismo in Ambiente Cristiano"). Organizatorem była Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, której przewodniczy o. Georges Cottier, dominikanin, Teolog Domu Papieskiego. W sympozjum wzięło udział ponad 60 osób: w większości katolicy, chociaż byli obecni również przedstawiciele Kościołów protestanckich oraz prawosławia. Z Polski zostali zaproszeni i brali udział: biskup Stanisław Gądecki (przewodniczący Rady Episkopatu Polski do Spraw Dialogu Religijnego), prof. Józef Gierowski z UJ, ks. prof. Łukasz Kamykowski z PAT, ks. prof. Waldemar Chrostowski z ATK oraz ks. dr Romuald J. Weksler-Waszkinel z KUL.

Zgromadzenie otworzył kardynał Roger Etchegaray, przewodniczący Komitetu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W krótkim i serdecznym powitaniu zwrócił uwagę na potrzebę „oczyszczania pamięci" – czemu zwołane zgromadzenie miałoby dopomóc – aby lżejszymi uczynić nasze kroki zmierzające ku trzeciemu tysiącleciu.

Zważywszy na obolałe dzieje wzajemnych relacji chrześcijańsko-żydowskich, zwłaszcza mając na uwadze fakt Holocaustu w chrześcijańskiej Europie, jest chyba zrozumiałe, że sam temat watykańskiego sympozjum wzbudził olbrzymie zainteresowanie opinii publicznej. Rzecz w tym, że niektóre wypowiedzi i publikacje rozmijały się z intencjami, które przyświecały organizatorom watykańskiego spotkania. Zwrócił na to uwagę o. Georges Cottier w swoim wprowadzeniu, omawiając temat sympozjum tak od strony merytorycznej,

jak i formalnej oraz w sposób jednoznaczny wyjaśniając, w jakim celu sympozjum zostało zorganizowane.

*

1. Celem watykańskiego sympozjum nie było podejmowanie jakichkolwiek decyzji lub formułowanie ważnych deklaracji: na co, jak się wydaje, oczekiwano. Najpierw i przede wszystkim miało ono dostarczyć Ojcu Świętemu jak najlepiej od strony merytorycznej przygotowany materiał, w oparciu o który można będzie dokonać rozliczenia się z przeszłością – swoistego rachunku sumienia. Do takiego właśnie rachunku sumienia wzywa Następca św. Piotra wszystkich chrześcijan z okazji Wielkiego Jubileuszu w Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* (por. nr 33-36).

Komisję Teologiczno-Historyczną interesuje – rzecz to chyba oczywista – teologiczny aspekt zagadnienia i dlatego właśnie w tytule sympozjum znalazł się termin „antyjudaizm" – a nie „antysemityzm". Co oczywiście wcale nie znaczy, że grzech antysemityzmu ma zniknąć z pola refleksji. Znaczy to tylko tyle, że dziedziną właściwą dla refleksji teologicznej jest Boży plan zbawienia ukazany w Biblii, a więc i miejsce, jakie zajmuje w nim wybrany przez Boga lud Przymierza – czyli Żydzi. Judaizm oznacza wiarę i tradycję religijną Żydów, gdzie fundamentalną rolę pełni hebrajska Biblia. Chrześcijaństwo wyłania się z judaizmu, a Nowy Testament – bez Starego – byłby księgą niezrozumiałą. I dlatego we wzajemnych relacjach chrześcijaństwa i judaizmu aspekt teologiczny – Boży plan zbawienia – jest (powinien być) zawsze aspektem pierwszorzędnym, oświetlającym pozostałe.

Wiara patriarchów, Mojżesza i proroków jest tą rzeczywistością, w której objawia Siebie Jezus Chrystus. On – wyraźnie o tym mówi (Mt 5, 17) – nie przyszedł znieść Prawa ani proroków. Przyszedł je wypełnić. Wiara Jezusa łączy chrześcijan i żydów. Ale wiara w Jezusa oddziela żydów od chrześcijan. Chrześcijaństwo nie jest judaizmem. Wszakże ujmowane w aspekcie teologicznym – jako mistyczne Ciało Chrystusa – nie może być źródłem antyjudaizmu. Sprzeniewierzałoby się bowiem swemu własnemu dziedzictwu! Więź z dziedzictwem wiary Abrahama, Mojżesza i proroków jest poniekąd znakiem tożsamości chrześcijaństwa. „Pozbawić Chrystusa więzi ze Starym Testamentem – przypominał Ojciec Święty członkom Papieskiej Komisji Biblijnej 11 kwietnia 1997 roku – znaczy zatem oderwać Go od korzeni i ogołocić Jego tajemnicę z wszelkiego sensu"[1]. Dlatego właśnie w tytule sympozjum nie użyto sformułowania: chrześcijańskie korzenie antyjudaizmu, lecz mowa o tych ostatnich w środowisku chrześcijańskim (in ambiente cristiano). Antyjudaizm nie wypływał bowiem z nauczania Jezusa ani apostołów. Kościół – przywołuję słowa o. Cottiera – pomimo błędów swoich dzieci, zawsze wiedział, że odrzucenie Starego Testamentu byłoby zaprzaństwem samego siebie. Nigdy też nie zapomni – świadczy o tym jego modlitwa – że Jezus Chrystus, jego Pan, jest Żydem, że Ży-

---

[1] Jan Paweł II, *Więź chrześcijaństwa ze Starym Testamentem*, ORpol. 18(1997) nr 6, s. 42.

dówką jest błogosławiona Dziewica Maryja, Jego Matka, tak jak i wszyscy apostołowie. Nie ma eklezjologii bez teologii Izraela.

Antyjudaizm zatem to, najogólniej mówiąc, zbiór uprzedzeń, niechętnych nastawień w stosunku do Żydów oraz pseudoteologicznych opinii, które długo krążyły w społeczeństwie chrześcijańskim i stawały się pretekstem do niczym nie usprawiedliwionych prześladowań, których ofiarą w ciągu dziejów niejednokrotnie padali Żydzi. Owe uprzedzenia i pseudoteologiczne opinie – a więc antyjudaizm – stały się powodem zaniku wrażliwości wielu sumień wówczas, gdy w Europie rozszalał się pogański i antychrześcijański antysemityzm narodowego socjalizmu.

Merytorycznie zatem sympozjum nawiązywało wprost do deklaracji soborowej *Nostra aetate*, znaczącej zasadniczy zwrot[2] w spojrzeniu na Żydów i – tym samym – dającej nowy impuls teologom chrześcijańskim w ich refleksji nad judaizmem. Właściwą orientację dla refleksji watykańskiego sympozjum wyznaczały ponadto: bardzo bogate w tej materii nauczanie Jana Pawła II oraz dokumenty wypracowane przez Komisję Stolicy Apostolskiej do Spraw Stosunków Religijnych z Judaizmem[3], wreszcie – poniekąd wieńczący nauczanie Soboru Watykańskiego II – *Katechizm Kościoła katolickiego.*

I jeszcze jedno ważne, jak się wydaje, wyjaśnienie. Sympozjum miało charakter wewnątrzkościelny (wewnątrzchrześcijański). Nie uczestniczyli w nim wyznawcy judaizmu, pośród których jest wielu wybitnych myślicieli i teologów. Dlaczego? Przedmiotem sympozjum nie była refleksja teologiczna nad judaizmem jako takim. Chodziło o refleksję nad wiernością temu, co przyniósł Jezus Chrystus, czego nauczali wysłani przez Niego na cały świat apostołowie, czyli mówiąc najprościej i poniekąd najpełniej – nad wiernością posłaniu Miłości. Skąd zatem – trwająca przez wieki – wrogość do Żydów? Sympozjum kierowało to pytanie do chrześcijan, podejmowało próbę oczyszczenia pamięci chrześcijańskiej. Jest to zatem pole refleksji dla teologa chrześcijańskiego.

2. Do wygłoszenia referatów zostali zaproszeni najlepsi specjaliści w swojej dziedzinie. Po każdym referacie odbywała się dyskusja – niejednokrotnie bar-

[2] Ów zasadniczy zwrot – przypomnijmy – był w rzeczywistości przypomnieniem (napomnieniem?), iż Kościołowi nie wolno zapomnieć o więzi duchowej łączącej go z dziedzictwem wiary Abrahama. „Zgłębiając tajemnicę Kościoła, święty Sobór obecny pamięta o więzi, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plemieniem Abrahama. [...] Przeto nie może Kościół zapomnieć o tym, że za pośrednictwem owego Ludu, z którym Bóg w niewypowiedzianym miłosierdziu swoim postanowił zawrzeć Stare Przymierze, otrzymał objawienie Starego Testamentu i karmi się korzeniem dobrej oliwki, w którą wszczepione zostały gałązki dziczki oliwnej narodów". Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, nr 4. Podkr. – R. J. W.-W.

[3] Komisja ta opracowała dotychczas dwa bardzo ważne dokumenty: 1. *Wskazówki i sugestie w sprawie wprowadzania w życie deklaracji soborowej „Nostra aetate" nr 4* (1 grudnia 1974); 2. *Żydzi i judaizm w głoszeniu słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego. Wskazówki do właściwego przedstawiania tych zagadnień* (24 czerwca 1985).

dzo gorąca – w której brali udział, w miarę możliwości czasowych, wszyscy zaproszeni do uczestnictwa w sympozjum. Kolejność prezentowanych zagadnień zmierzała do przybliżenia i zarysowania teologii Izraela oraz płynących stąd konsekwencji.

Pierwszy i niejako „rozprowadzający" referat wygłosił o. Marcel Dubois, dominikanin, obywatel Izraela i bardzo tam ceniony profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie; z całą pewnością jeden z najlepszych znawców judaizmu i problematyki żydowskiej w ogóle. Swój referat zatytułował: „Status questionis". Zarysował w nim najpierw te istotne elementy, które rozdzieliły Synagogę i Kościół, a następnie – pogłębiając różnice – niosły wrogość. Autor referatu ukazał również perspektywę zbliżenia dróg. Dróg odmiennych – chrześcijaństwo nie jest judaizmem – ale zmierzających w tym samym kierunku.

Prof. Jean Stern, z Papieskiego Uniwersytetu Propaganda Fide, przedstawił nauczanie papieskie wobec antyjudaizmu; swój referat zatytułował: „Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II". Żaden z dotychczasowych papieży nie poświęcił tyle uwagi Żydom i judaizmowi co papież z Polski[4]. Oczywiście znaczenie jego słów nie płynie z faktu, iż jest Polakiem, ale z urzędu, jaki zajmuje Biskup Rzymu – Następca św. Piotra – w Kościele katolickim. Nauczanie Piotra jest świadectwem wiary Kościoła. To Piotrowi polecił Jezus Chrystus umacnianie w wierze (por. Łk 22, 31-32). Autor referatu zaraz na początku zaznaczył, iż nie ma wątpliwości, że Papież, wyrażając w *Tertio millennio adveniente* pragnienie, aby „Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów" (nr 33), miał również na uwadze grzech antysemityzmu. Świadczy o tym wiele wypowiedzi papieskich. Oto jedna z nich z roku 1982: „Straszliwe prześladowania, których ofiarą, w różnych okresach historii, padali Żydzi, otworzyły w końcu oczy wielu ludziom i wstrząsnęły sercami"[5]. Nie trzeba dowodzić, że pośród tych, którzy przez wieki mieli zamknięte oczy i serca na straszliwe – w naszych czasach szczególnie okrutne – prześladowania Żydów, byli również – a może przede wszystkim (?) – chrześcijanie. W nauczaniu papieskim wiele miejsca zajmuje ukazywanie szczególnej więzi łączącej – w perspektywie wiary – Synagogę i Kościół. Owa więź ma swoje uzasadnienie w teologii Izraela: w wybraniu Izraela przez Boga, wybraniu, którego spełnieniem jest Jezus Chrystus. Wreszcie – i to jest bardzo ważne – Jan Paweł II naucza, iż wybranie Izraela nigdy nie zostało odwołane.

W dobrym wykładzie teologii, po zaprezentowaniu nauczania Kościoła na określony temat, dowodzi się słuszności tegoż nauczania w oparciu o Pismo święte. Chodzi o wykazanie zgodności prezentowanej przez Kościół doktryny

---

[4] Por. J o h n P a u l II, *Spiritual Pilgrimage. Texts on Jews and Judaism 1979-1995*, red. E. J. Fisher, L. Kleniecki, New York 1996.

[5] J a n P a w e ł II, Przemówienie do uczestników zebrania delegatów Krajowych Komisji Konferencji Episkopatów do Dialogu i Współpracy z Żydami i Judaizmem, Rzym, 6 III 1982 r., w: *Żydzi i judaizm w dokumentach Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II 1965-1989*, zebr. i oprac. W. Chrostowski, R. Rubinkiewicz, Warszawa 1990, s. 115.

z Objawieniem. Uczestnicy sympozjum, po wysłuchaniu dwóch referatów stanowiących niejako ramę dla całości obrazu, otrzymali cały blok – pięć referatów, których autorzy pochylili się nad tekstami Nowego Testamentu: dokładniej – nad tymi fragmentami, które były (tu i ówdzie wciąż są) wykorzystywane jako rzekoma podstawa do głoszenia antyjudaizmu i przeróżnych judeofobii. I tak prof. Joachim Gnilka z Monachium analizował niektóre fragmenty Ewangelii św. Mateusza; profesorowie – Jean Beauchamp z paryskiego Instytutu Katolickiego oraz Lawrence E. Frizzell z Seton Hall University w New Jersey – zajęli się Ewangelią św. Jana; prof. Robert O'Tool z Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie – zajął się Dziejami Apostolskimi, wreszcie prof. Gerhard Lohfink z Uniwersytetu w Tübingen – Listami św. Pawła do Tesaloniczan oraz do Rzymian. Nie będąc biblistą, słuchałem wspaniałych referatów jak dobrej, choć niejednokrotnie trudnej, muzyki w wykonaniu uznanych wirtuozów. Z jeszcze większym zainteresowaniem przysłuchiwałem się dyskusji. Wszyscy autorzy referatów oraz uczestnicy dyskusji w jednym byli zgodni: analizowane fragmenty Ewangelii, Dziejów Apostolskich czy Listów św. Pawła, czytane w kontekście dziejów Przymierza, przy zachowaniu niezbędnych reguł hermeneutycznych uwzględniających tak kontekst nadprzyrodzonego Objawienia, jak i niezbędną wiedzę filologiczno-historyczną, nie dają żadnych podstaw do głoszenia poglądów antyjudaistycznych.

A jak wyglądała rzeczywistość świata chrześcijańskiego? Po wysłuchaniu dwóch referatów historycznych: o antyjudaizmie w starożytności chrześcijańskiej i w średniowieczu (prof. Piero Fumagali, Biblioteca Ambrosiana) oraz w czasach nowożytnych i współczesnych (prof. John Morley, Seton Hall University – New Jersey), uprawnione wydaje się stwierdzenie, iż antyjudaizm w świecie chrześcijańskim – przynajmniej od IV wieku – był niemal dniem powszednim, codziennością! Oczywiście omówienie 2000 lat w dwóch referatach z konieczności musiało być bardzo ubogie i zbyt schematyczne. O wyczerpaniu tematu nie mogło więc być mowy. Chyba dlatego dyskusja po obu referatach, zwłaszcza po drugim, była bardzo ożywiona, miejscami wręcz gorąca.

Część historyczna została potraktowana chyba trochę po macoszemu; być może ma to swoje głębsze podstawy. Przecież jeszcze do niedawna zagadnienie antyjudaizmu niezbyt interesowało chrześcijańskich historyków Kościoła. Jako młodziutki ksiądz (święcenia otrzymałem w roku 1966) z wielkim zdziwieniem, wręcz niedowierzaniem, czytałem w jednym z dokumentów Soboru Watykańskiego II następujące stwierdzenie: „Kościół, który potępia wszelkie prześladowania, przeciw jakimkolwiek ludziom zwrócone, pomnąc na wspólne z Żydami dziedzictwo, opłakuje – nie z pobudek politycznych, ale pod wpływem religijnej miłości ewangelicznej – akty nienawiści, prześladowania, przejawy antysemityzmu, które kiedykolwiek i przez kogokolwiek kierowane były przeciw Żydom" (*Nostra aetate*, nr 4). Podczas studiów teologicznych – ani na wykładach historii Kościoła, ani na żadnych innych – o wrogości chrześcijan do Żydów nie słyszałem. Raczej – powiadano – było odwrotnie. Rzecz w tym, że o naucza-

niu pogardy w stosunku do Żydów, o całym systemie ich poniżania i wszystkich tegoż konsekwencjach pisali historycy żydowscy (zwłaszcza: Jules Isaac i Leon Poliakow).

Ale Kościół posoborowy, „pomnąc na wspólne z Żydami dziedzictwo", nie tylko opłakuje naganne zachowania swoich dzieci kierowane do „starszych braci w wierze". Kościół nowej ewangelizacji antyjudaizmowi przeszłości przeciwstawia teologię Izraela. Pokazały to dwa ostatnie referaty watykańskiego sympozjum.

O. Jean-Miguel Garrigues, jeden z najwybitniejszych współczesnych młodych teologów francuskich, przedstawił referat zatytułowany: „Żydzi w planie zbawienia". Na podstawie dokumentów ostatniego Soboru, nauczania papieskiego, instrukcji i wskazówek Stolicy Apostolskiej, wreszcie na podstawie *Katechizmu Kościoła katolickiego*, wykazywał on, iż swoistości żydowskiego ludu nie określa tożsamość etniczna ani polityczna; nie określa jej również język ani wspólna ziemia pochodzenia czy zamieszkiwania. Ową swoistość określa plan zabawienia, a więc – rzeczywistość religijna typu „eklezjalnego". Znajduje ona swój wyraz w wybraniu Izraela przez Boga. Jak przypomina *Katechizm Kościoła katolickiego* (nr 59): „Bóg wybiera Abrama, wzywając go do wyjścia «z ziemi rodzinnej i z domu... ojca» (Rdz 12, 1), aby uczynić go Abrahamem, to znaczy «ojcem mnóstwa narodów» (Rdz 17, 5)". To z Abrahamowego dziedzictwa „Bóg ukształtował Izrael jako swój lud" (tamże, nr 62) i „Przez proroków przygotowywał ten lud na przyjęcie zbawienia przeznaczonego dla całej ludzkości" (tamże, nr 72). Z tego ludu jest Jezus Chrystus. *Katechizm Kościoła katolickiego* naucza (nr 528): „poganie tylko wtedy mogą odkryć Jezusa i wielbić Go jako Syna Bożego i Zbawiciela świata, gdy zwrócą się do Żydów i przyjmą od nich obietnicę mesjańską, która jest zawarta w Starym Testamencie". Tożsamość „eklezjalna" Izraela, wypływająca z Bożego wybrania, jest darem i wezwaniem nieodwołalnym. „Bo – jak stwierdza św. Paweł w Liście do Rzymian (11, 29) – dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne". A wobec tego, głębokie rozdarcie – jakie nastąpiło, gdy znaczna część Żydów nie przyjęła nauczania Jezusa Chrystusa – nie mogło spowodować odrzucenia Żydów przez Boga. „Bo i cóż – pyta św. Paweł – jeśli niektórzy stali się niewierni, czyż ich niewierność miałaby zniweczyć wierność Boga? Żadną miarą!" (Rz 3, 3-4). Opinia, bardzo rozpowszechniona wśród chrześcijan, że Żydzi z powodu swej niewierności zostali całkowicie przez Boga odrzuceni, a ich miejsce zajęli chrześcijanie jako „prawdziwy Izrael", była właśnie taką pseudoteologiczną opinią – antyjudaizmem – którą Sobór Watykański II odrzucił[6]. Przymierze Boga z Jego ludem nigdy nie zostało zerwane, a Izrael nie został odrzucony. Jan Paweł II, stwierdzając w synagodze rzymskiej 13 kwietnia 1986 roku, że „Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym"[7], nie miał na uwadze religii biblijnego

---

[6] „Chociaż Kościół jest nowym Ludem Bożym, nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych ani jako przeklętych przez Boga, rzekomo na podstawie Pisma Świętego". *Nostra aetate*, nr 4.

[7] Jan Paweł II, *Odnalezione braterstwo*, ORpol. 7(1986) nr 4, s. 35.

Izraela, ale – zgromadzonych w synagodze Żydów. Tak więc Kościół – lud mesjaniczny oraz Żydzi – lud wyczekujący Mesjasza „dążą do analogicznych celów: oczekują przyjścia (lub powrotu) Mesjasza" (*Katechizm*, nr 840). Czasy eschatologiczne będą czasami pełnego zbawienia Żydów – „cały Izrael będzie zbawiony" (Rz 11, 26).

Prof. Aristide Serra, z rzymskiego Fakultetu Teologicznego Marianum, wygłosił ostatni referat na temat: „Miriam «Figlia di Sion». Una terapia contro l'Antigiudaismo". Już sam włoski tytuł, zrozumiały dla polskiego czytelnika, jest – jak się wydaje – ważną wskazówką. Brzmi ona: lekarstwem na antyjudaizm jest pogłębienie maryjności Kościoła. Owo pogłębienie polegałoby na wysiłku zmierzającym do odnalezienia Matki Jezusa w dziejach Izraela. Przecież bez Niej nie ma Jezusa. A Ona jest pośród Żydów; *Katechizm* nazywa ją „Córką Izraela", „młodą Żydówką z Nazaretu" (nr 423, 488). Wykład prof. Serra był jedną z najpiękniejszych konferencji maryjnych, jakie do tej pory w życiu usłyszałem.

3. Dokładniejsze zaprezentowanie omawianej na sympozjum problematyki pozostawiamy na inną okazję, kiedy wszystkie wygłoszone tam referaty będą opublikowane. Póki co zostały one – najprawdopodobniej wraz z zapisem dyskusji – dostarczone Ojcu Świętemu. Nie wydaje się jednak, aby można było powiedzieć, że na tym rola sympozjum została zakończona. Wręcz odwrotnie. Wczytując się w przemówienie Ojca Świętego, wygłoszone w czasie audiencji udzielonej uczestnikom tegoż sympozjum (31 października – drugiego dnia obrad), możemy twierdzić, że sympozjum rozpoczęło coś ważnego. Mianowicie stało się poniekąd okazją, aby dostatecznie głośno i wyraźnie wskazać na bardzo ważny „punkt" w „rachunku sumienia", do którego Piotr naszych czasów wezwał synów i córki Kościoła w ramach przygotowań do obchodów roku 2000.

„Wasze obrady – mówił Ojciec Święty – wpisują się w program przygotowań do Wielkiego Jubileuszu, przed którym wezwałem synów Kościoła do dokonania bilansu minionego tysiąclecia, a zwłaszcza naszego wieku, w duchu «rachunku sumienia», jaki jest potrzebny, aby Jubileusz stał się czasem nawrócenia i pojednania"[8]. Otóż do owego bilansu, którego trzeba dokonać w duchu „rachunku sumienia", watykańskie sympozjum wpisało, jak powiedział Ojciec Święty: „refleksję teologiczną na niezwykle doniosły temat". Jakiż to temat? – „[...] właściwa interpretacja teologiczna relacji między Kościołem Chrystusa a narodem żydowskim".

Ale dlaczego właśnie taki temat jest ważny i powinien się znaleźć we wspomnianym bilansie rozpatrywanym w duchu „rachunku sumienia"? Odpowiedź Ojca Świętego jest bardzo wyraźna: „W świecie chrześcijańskim bowiem [...] zbyt długo krążyły błędne i niesprawiedliwe interpretacje Nowego Testamentu dotyczące narodu żydowskiego i jego domniemanych win, rodząc wrogie postawy wobec tego ludu. Przyczyniły się one do uśpienia wielu sumień". I za te uśpione, a nawet tylko

[8] Tekst przemówienia Ojca Świętego znajduje się w „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 19(1998) nr 1, s. 30n.

o s p a ł e  s u m i e n i a w okresie Holocaustu odpowiedzialność ponoszą również owe „błędne i niesprawiedliwe interpretacje”; ponosi odpowiedzialność – antyjudaizm. Ojciec Święty z pewnością nie oczekiwał od uczestników sympozjum odpowiedzi na pytanie: czy antyjudaizm w środowisku chrześcijańskim miał miejsce, czy też go może w ogóle nie było? Istnieją w tej sprawie fakty, wobec których już Ojcowie Soboru Watykańskiego II w deklaracji *Nostra aetate* wyrazili swoje stanowisko słowami: Ecclesia d e p l o r a t (Kościół opłakuje)[9]. Sympozjum, o czym już wspominałem, nawiązywało merytorycznie do tejże deklaracji. O ile jednak chyba nigdy nie dowiemy się, w jakim stopniu materiały z omawianego sympozjum okazały się pomocne dla Ojca Świętego, to z całą pewnością wiadomo, czego on oczekiwał od uczestników zgromadzenia: „Wasze trzeźwe spojrzenie na przeszłość – mówił – zmierzające do oczyszczenia pamięci, jest bardzo potrzebne, aby można było wyraźnie ukazać, że antysemityzm nie ma żadnego usprawiedliwienia i zasługuje na bezwzględne potępienie”.

Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że omawiane sympozjum nie tylko uczyniło zagadnienie antyjudaizmu „punktem” w rachunku sumienia przygotowującym do obchodów Wielkiego Jubileuszu, ale jego uczestnicy byli pierwszymi, których do tegoż rachunku sumienia zaproszono. Problem jednak dotyczy całego Kościoła – wszyscy powinni się poczuć zaproszeni do rachunku sumienia w kwestii antyjudaizmu.

Nie można również nie zauważyć, że w przemówieniu Ojca Świętego – podobnie jak w przebiegu obrad sympozjum – teologia Izraela zajęła bardzo ważne, poniekąd centralne miejsce. Chyba po raz pierwszy padły w tej materii tak ważkie i jednoznaczne słowa Biskupa Rzymu. „Ten mały naród – mówi Ojciec Święty o Żydach – [...] wywodzi swój początek z faktu wybrania przez Boga. Bóg, Stwórca nieba i ziemi, zwołał ten lud i prowadzi go. Jego istnienie nie jest więc zwykłym faktem naturalnym czy kulturowym [...]. Jest faktem nadprzyrodzonym. Ten lud trwa na przekór i wbrew wszystkiemu dlatego, że jest ludem Przymierza i że mimo niewierności człowieka Bóg pozostaje wierny swojemu Przymierzu”. Powtórzmy: istnienie tego ludu – Żydów – nie jest rzeczywistością ciała i krwi, nie jest też rzeczywistością ukształtowaną w procesie kulturowym – j e s t  f a k t e m  n a d p r z y r o d z o n y m!

Chrześcijaństwo – zaznaczmy to raz jeszcze – nie jest judaizmem. Spotykając chrześcijaństwo, nie spotykam judaizmu. Ale „kto spotyka Jezusa Chrystusa – naucza Ojciec Święty – spotyka judaizm”. To znowu bardzo ważne stwierdzenie, przypominające rodowód Jezusa z Nazaretu, Mesjasza i Syna Bożego, a tym samym wskazujące „korzenie” chrześcijaństwa. Odrywanie Jezusa Chrystusa od jego środowiska żydowskiego jest pozbawianiem Go tożsamości. Biskup Rzymu stwierdza: „Dlatego właśnie ci, którzy uważają fakt, iż Jezus był Żydem i żył w środowisku żydowskim, za przypadkowy kontekst kulturowy, który można by zastąpić inną tradycją religijną i rozpatrywać postać Jezusa w oderwaniu od niego, nie pozbawiając

[9] Chodzi tu o cytowany już fragment wypowiedzi wziętej z *Nostra aetate*, nr 4.

Go tym samym tożsamości, nie tylko błędnie rozumieją sens historii zbawienia, ale – co więcej – podważają istotę prawdy o Wcieleniu i uniemożliwiają prawidłowe pojmowanie inkulturacji". I znowu powtórzmy: Jezus Chrystus, Syn Boży i Syn Maryi, jest Żydem i fakt ten jest istotną prawdą o Wcieleniu – Słowo stało się Żydem. Rok 2000 po narodzeniu Jezusa Chrystusa – rok Wielkiego Jubileuszu – to uczczenie, adoracja i dziękczynienie za ową p e ł n i ę c z a s u, gdy Bóg zesłał swego Syna, „zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem" (Ga 4, 4).

*

Absurdem byłoby przypuszczenie, że problem antyjudaizmu w środowisku chrześcijańskim to zagadnienie interesujące tylko Papieża i może jeszcze kilkadziesiąt osób, które zaproszono do refleksji nad tymże zagadnieniem. Problematyka sympozjum wzbudziła ogromne zainteresowanie opinii publicznej. Sam fakt podjęcia przez Kościół tak drażliwego i obolałego tematu, jak antyjudaizm i jego konsekwencje, ożywił w jednych środowiskach nadzieję, w innych – niepokój.

Kiedy nastąpi akt pojednania, proszenie o wybaczenie i rzeczywiste wybaczenie? Czyż nie nadszedł czas przezwyciężenia złej przeszłości?

„Zło – pisał E. Levinas – nie jest zasadą mistyczną, którą można zmazać za pomocą obrzędu, jest zniewagą, jaką człowiek wyrządza człowiekowi. Nikt, nawet Bóg, nie może zastąpić znieważonego"[10]. Aby ujrzeć zło, uprzytomnić wyrządzone krzywdy i prosić o wybaczenie, potrzebny jest dobry rachunek sumienia, oczyszczenie pamięci. Sympozjum było wyraźnym wezwaniem do takiego właśnie rachunku sumienia w kwestii antyjudaizmu. I dopiero wówczas – gdy przypomnisz sobie – zanim przyniesiesz dar przed ołtarz, najpierw pojednasz się z bratem swoim; ze starszym bratem w wierze.

A Wielki Jubileusz będzie czasem nawrócenia i pojednania.

---

[10] E. L e v i n a s, *Religia dorosłych*, w: tenże, *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, tłum. A. Kuryś, Gdynia 1991, s. 12-25.